

## **Magdalena Bajer: Sprawca historii**

"Droga Karola Wojtyły" na pewno nie jest hagiografią, o co bywa podejrzewana



**"Droga Karola Wojtyły" na pewno nie jest hagiografią, o co bywa podejrzewana**

Ktoś mnie zapytał: czy to jest hagiografia? Odpowiedziałam, że to jest historia świata i Kościoła w nim, opisana z perspektywy biografii człowieka, który był sprawcą ważnych historycznych zdarzeń i trwałych przemian. Jako papież Jan Paweł II, ale już wcześniej - jako duszpasterz akademicki, biskup, metropolita krakowski, kardynał.

Czterotomowa "Droga Karola Wojtyły" autorstwa Jacka Moskwy[1] ma opinię najlepszej spośród licznych papieskich biografii. Nie mogę tego zweryfikować, gdyż po lekturze "Drogi" czytelnik ma ochotę i potrzebę - zastanawiania się nad jej treścią, nad szczegółowo opisanymi krokami na tej drodze, mniej myśląc o innych wersjach biografii.

\*

Ktoś inny spytał : czy książka nie jest polonocentryczna? Pytanie nieco trudniejsze od przytoczonego wyżej, ale i na nie mam odpowiedź przeczącą. Autor przybliży, co naturalne i jak najbardziej pożądane, glebę na której wzrastała duchowość jego bohatera, A jest to gleba polska - epoki budowania niepodległego państwa, dramatycznie zamkniętej kataklizmem wojny, tj. kataklizmem o wymiarze powszechnym, w Polsce przedłużonym narzuconymi przez obcych rządami i panującą oficjalnie ideologią. W czas wojny młody Karol Wojtyła wszedł uzbrojony wyniesioną z domu i już ugruntowaną wiarą, która stała się źródłem ufności, pozwalającej przetrwać momenty

najboleśniej - śmierć matki, ukochanego i podziwianego brata, potem ojca, ale także źródłem jasnego widzenia, co powinien wybrać - w każdych warunkach.

Pokazując czytelnikowi tę duchową głębię, w opisie dzieciństwa, autor biografii objaśnia - i przekonuje - dlaczego Karol Wojtyła wszedł na drogę, która zawiodła go z Wadowic do całego świata.

## **rozległość**

W pierwszym tomie zapisał rolę młodego biskupa w wielkim, przełomowym dziele *Vaticanum Secundum*, z której istoty, śmiem twierdzić, większość świątłych i pobożnych Polaków nie w pełni zdaje sobie sprawę. Jacek Moskwa przytacza fragment kazania wygłoszonego 5 października 1962 r. wieczorem w katedrze wawelskiej: "/.../ na tę drogę, na ten n wielki soborowy gościniec, od grobu św. Stanisława do grobu św. Piotra wchodzę z osobistym najgorętszym wzruszeniem, z wielkim wewnętrznym drzeniem serca, w poczuciu całej odpowiedzialności za to wszystko, co ma się dziać przy grobie św. Piotra w Rzymie."

Do tego, co miało się dzieć w Rzymie biskup Wojtyła był przygotowany poprzez swój intelektualny dorobek filozofa-fenomenologa, poprzez doświadczenie duszpasterskie, zwłaszcza w środowisku młodzieży i poprzez mocne zakorzenienie w polskiej narodowej tradycji. Trudno tu powtarzać za autorem jego biografii jak rozwijały się wszystkie te wątki, poświęca on każdemu wiele, naznaczonej ogromną erudycją, uwagi, relacjonując zarazem szczegółowo mniej znane okoliczności "wyprawy" na Sobór delegacji polskiego episkopatu. Bo, jak wszystko, co robili prymas, biskupi, księża wyróżniający się gorliwością w głoszeniu Ewangelii, wyjazd do Rzymu, gdzie miały zapaść ważne dla Kościoła postanowienia, budził niespokojną czujność komunistycznych władz. Trwała, ze zmiennym natężeniem, do końca istnienia PRL-u i w książce stanowi bogato udokumentowane tło - najpierw działalności biskupa i kardynała Wojtyły, później papieża Polaka.

Do pochwał, na jakie zasłużył autor dopisuję w tym już miejscu zachowanie równowagi między opisywaniem owego tła i osoby bohatera, co, jak sądzę, stanowi wartość lektury nie tylko dla polskich czytelników, choć i nam przypomina, pozwala zrozumieć rozległość wizji Kościoła w świecie współczesnym., jaką realizował Jan Paweł II.

Prace nad Konstytucją Duszpasterską "*Gaudium et Spes*", głównym dokumentem Soboru, toczyły się pośród różnic (przybierających nieraz postać sporu) między konserwatywnym i postępowym skrzydłem zgromadzonych w Rzymie biskupów. Karol Wojtyła należał do drugiego, ale w kwestii kultu Maryjnego, którego "polskiej wersji", mocno krytykowanej, gorąco i konsekwentnie bronił prymas Wyszyński. prezentował solidarność z nim.

Czytelnika książki Jacka Moskwy musi zadziwiać wyrazistość stanowiska jego bohatera podczas Soboru, na który przybył z kraju, gdzie władze prześladowały Kościół, lansowały oficjalny ateizm, spośród uwikłań w nieustające intrygi polityków odpowiedzialnych za stosunki państwa z Kościołem. Odczytywanie znaków czasu w szerokiej, uniwersalnej perspektywie jest w takiej sytuacji niełatwe. Uzasadnia i gruntuje przekonanie o wyjątkowych przymiotach intelektualnych oraz duchowych przyszłego papieża.

Warto pod tym kątem przyjrzeć się temu wszystkiemu, co w latach *Vaticanum Secundum* działo się w Polsce, także na linii Warszawa-Kreml, a co autor książki skrupulatnie zapisał. "Szczególnie znaczący jest jego udział w pracach nad dokumentem, który powstaje jako schemat XIII *De Ecclesia in mundo huius temporis* (O Kościele w świecie współczesnym) w zespole pod kierunkiem dwóch wybitnych kardynałów moderatorów: Leona Josepha Suenensa i Giovanniego Battisty Montiniego. W międzyczasie drugi z nich zostaje papieżem. Mimo to na trzeciej sesji Soboru przedstawiciele konserwatywnego skrzydła biskupów omal nie doprowadzają do zarzucenia prac nad tym dokumentem. Zdecydowana interwencja metropolity krakowskiego, podjęta w imieniu episkopatu Polski, oddała to niebezpieczeństwo. Charakterystyczne, że w tym okresie bardzo troszczy się on, by informacja o pracach docierała jak najszerszej do ogółu wiernych.

**integralność**

Ciekawe i wartościowe w "Drodze Karola Wojtyły" jest, dla mnie, staranie autora o pokazanie czytelnikom możliwie wszystkich, a z całą pewnością najważniejszych wątków jego duchowości, nurtów działalności, jako kapłana i jako papieża, obszarów zainteresowań i szczególnej wrażliwości.

Jacek Moskwa, w odróżnieniu od wielu innych biografów papieża, analizuje głęboką treść jego poezji, odnosząc utwory do sytuacji, w jakiej powstawały, ale przede wszystkim próbując poprzez tę analizę poznać przeżycia i odczytać związek między nimi a duszpasterskim przesłaniem, potem głoszoną światu nauką. Przytoczę za nim mały fragment "Pieśni o blasku wody", poematu opublikowanego w "Tygodniku Powszechnym" w r. 1950:

"Już wieczór. Ściana ludzka, co jakiś czas otwiera się  
twarzą

przechodnia - potem okien przenoszą ją światła

na inne miejsce opodal -

zwiężana, rozszerzana co chwilę. Jednaka.

Wzrok wyrywa się ledwie z jej mroku. Łatwa.

A ja ci powiadam, że to tylko twój wzrok

dostrzega ludzi tak słabo, kiedy płyną za falą neonu.

Właściwie odsłania ich to, co najbardziej ukryte w nich

i czego żaden nie wypala płomień."

Autor biografii Karola Wojtyły (podpisanego pod tekstem w "TP" Andrzej Jawień) komentuje druk poematu na całej kolumnie pisma katolików świeckich: "W zapadającej nad Polską stalinowskiej nocy głębokie życie duchowe stanowi ostatni bastion obronny chrześcijaństwa. Już niedługo miesięcznik "Znak", wydawany przez to samo środowisko, co "Tygodnik Powszechny", chociaż formalnie niezależny od kurii krakowskiej, zacznie drukować w odcinkach "Posiew kontemplacji" Thomasa Mertona. Dokładnie w połowie XX wieku, w Polsce poddanej komunistycznej urawniłowce, także literackiej, taki debiutant to rzadki ptak." Przytoczone zdania są charakterystyczną próbką przedstawiania wspomnianego wcześniej tła historycznego, na którym bohater książki odcisnął ślady swojej drogi. Jacek Moskwa nie szafuje etykietkami, oszczędza epitetów, ale też nie rozmywa ocen

systemu komunistycznego, formułując jednoznacznie dlaczego ten system podejmował wielkie wysiłki, by nie dopuścić Karola Wojtyły na Stolicę Piotrowa, a potem Jana Pawła zlikwidować fizycznie.

W mistycznych przeżyciach, wolno, jak myślę, szukać źródeł nie tylko poezji i dramatów, ale także wielu (może większości) papieskich encyklik - pamiętając w tym szukaniu o pokusie łatwego kojarzenia tekstów na podstawie ich formy i języka. Z całą pewnością przesłanie Jana Pawła II dotyczące kultury, jako sposobu istnienia narodów i jednostek oraz płynąca stąd nauka o potrzebie zakorzenienia w kulturze, która zawsze ma wymiar transcendentny jest bardzo mocno oparte na jego najgłębszych doznaniach, wzmacnianych doświadczeniem Teatru Rapsodycznego w czasie wojny, przywiązaniem do tradycji polskiego romantyzmu, umiłowaniem przyrody.

Jest w książce, oczywiście, najwymowniejsze świadectwo - znany fragment przemówienia w UNESCO 2 czerwca 1980 r.: "Jestem synem narodu, który przeżył największe doświadczenie swojej historii. Sąsiedzi wielokrotnie skazywali go na śmierć, ale przeżył i pozostał sobą. Zachował swoją tożsamość i zachował mimo rozbiorów i obcej okupacji, narodową suwerenność bez odwoływania się do zasobów siły fizycznej, a jedynie opierając się na swojej kulturze." Jacek Moskwa informuje czytelnika, że to przemówienie papież uważał za najważniejsze w ciągu swojego pontyfikatu. Obecny wtedy na sali poeta Pierre Emmanuel powiedział do biskupa Pouparda: "On podpisał swój wyrok śmierci".

Autor "Drogi" pisał swoją książkę przed ukazaniem się "Beskidzkich rekolekcji" Wandy Póltawskiej, stąd mógł tylko krótko wspomnieć o przyjaźni dwojga mistyków i wieloletniej wymianie doznań bliskości Boga oraz sposobów starania się o tę bliskość.

Sporo miejsca zajmują natomiast sprawy naukowe, tj. pomnażanie dorobku w dziedzinie filozofii, zawsze z troską o to, by aktualne przemyślenia docierały do studentów, i szerszych kręgów młodzieży, przy konsekwentnym dialogu z oponentami, którzy wiele koncepcji uznawali za zbyt śmiałe. Janowi Pawłowi II chrześcijaństwo zawdzięcza (tę wdzięczność wyrażą odpowiednio następne pokolenia) nadanie (przywrócenie ?) godności ludzkiemu ciału. Krytycy konserwatyizmu papieża w sprawach etyki seksualnej najpewniej nie czytali jego esejów "Miłość i odpowiedzialność" albo "odpowiedzialność" w tym tytułowym zestawieniu im wadzi. Autor czterotomowej biografii poświęca temu wątkowi wiele uwagi, słusznie przewidując, że chrześcijanie szukający remedium na zagrożenia panseksualizmu naszych czasów w papieskim nauczaniu znajdą jasne, zgoła nie anachroniczne, wskazania.

Jeszcze jeden z wielu wątków pontyfikatu papieża Polaka zajmujących sporo miejsca w książce, znajduje tam inną od potocznie przyjmowanej perspektywę. Miłosierdzie, którego kult Jan Paweł II ugruntował w świecie, pojmując nie jako apelowanie do ludzkich serc (zawsze potrzebne), lecz atrybut Stwórcy, może dla stworzeń najważniejszy, na którym trzeba nam budować zawierzenie, ale i ciągłe zobowiązanie do odwzajemnienia miłości.

## **Polska w *universum***

Drogę Karola Wojtyły opisuje biograf "od kolebki po grób", z tą samą na każdym jej etapie starannością dokumentacji i troską, by sprawy dziejące się w Polsce nie zniknęły z pola czytelniczej uwagi. Dlatego, że do końca nie zniknęły z myśli i przeżyć Jana Pawła II, dlatego także, że po r. 1989 ojczyzna przysporzyła "sternikowi świata" niemałych zmartwień.

"Zapytany przez Jasia Gawrońskiego czy czuje się samotny, odpowiada w sposób wysoce charakterystyczny: Pracuję kolegalnie z biskupami, z Kurią. Kiedy Biskupi przybywają *ad limina* staram się wielokrotnie z nimi spotykać, wspólnie odprawiamy Mszę św, a potem zapraszam ich na obiad. Jest to cenna okazja do wymiany doświadczeń, rozmowy i dyskusji".

Sprawy polskie rzez cały pontyfikat stanowiły ważną część losów Kościoła Powszechnego, także dobrze znany model chrześcijańskiego społeczeństwa, które opierało się ateizacji, przetrwało prześladowania, czerpiąc siły z ciężkich historycznych doświadczeń. Odzyskana - z udziałem papieskiego nauczania - wolność przyniosła, w miejsce prześladowań, pokusy, przed którymi obrona okazała się trudna, a Jan

Paweł II, coraz ciężiej chory, a wciąż mocno zaabsorbowany sprawami świata, nie mógł przyjeżdżać, by ponawiać repetycję z Dekalogu, jaką nam sprawił w r.1991.

W trzecim tomie "Drogi" autor przytacza fragmenty korespondencji swego bohatera z jego mistrzem akademickim, prof. Stefanem Swieżawskim, zarazem jednym z najbliższych przyjaciół. Korespondencja trwała w latach 1953 - 2001, po przełomie r. 1989 koncentrując się wokół stanu kościoła w Polsce i polskiego katolicyzmu, przed którymi stanęły nowe zadania. W 1993 r. profesor pisał: "...w moim przekonaniu krytyka (konstruktywna, a nie destruktywna!) jest koniecznie potrzebna. Utrwalający się model polskiego katolicyzmu ("bogaty", nacjonalistyczny i tryumfalistyczny, a także zmierzający do uczynienia z Polski państwa wyznaniowego) jest dla wielu nie do przyjęcia. Dlatego - niestety - wielu młodych odchodzi od Kościoła, sakramentów i modlitwy". Prof. Swieżawski bardzo bolał nad sytuacją, którą w listach do Jana Pawła opisywał niezwykle przenikliwie. Miałam sposobność rozmawiać z nim w tamtym czasie i poznać proponowane przez wybitnego filozofa oraz historyka filozofii chrześcijańskiej, sposoby naprawiania tej sytuacji.

I jeszcze opinia biografy: "Sam Jan Paweł nie jest bezkrytyczny wobec błędów instytucji, na czele której stoi. Niedługo rozpocznie i będzie kontynuował - mimo różnych oporów - bezprecedensowy rachunek sumienia krzywd wyrządzanych w przeszłości przez katolików innym. To, co dzieje się we wczesnych latach dziewięćdziesiątych w Polsce ma jednak dla niego inny wymiar. Jest to dalszy ciąg walki o duszę narodu, walki, którą prowadził jako duszpasterz akademicki, biskup i kardynał metropolita krakowski".

Z perspektywy Stolicy Piotrowej na pewno widział wyraźnie, że front znacznie się rozszerzył, a siły z którymi trzeba walczyć w warunkach wolności i demokracji, podlegają zwodniczej mimikrze. W kontekście tych zjawisk, Jacek Moskwa po raz drugi przywołuje, cytowane wcześniej (przy relacjonowaniu narodzin "Solidarności") zdania papieża: "Sprzeciw nie kłóci się zasadniczo z solidarnością. Ten kto wyraża sprzeciw nie usuwa się od udziału we wspólnocie, nie wycofuje swojej gotowości działania na rzecz wspólnego dobra."

## **cel**

Kiedy myślimy o tym jak papież Jan Paweł II zmienił historię, zaczynamy wyliczać działania dyplomatyczne, które zapobiegły niejednemu konfliktowi zbrojnemu, zażegnały być może globalne zagrożenie nuklearne, naprawiły sąsiedzkie stosunki w różnych rejonach świata. Autor "Drogi Karola Wojtyły" poświęca tym działaniom wiele uwagi, opisuje dokładnie jak mobilizował do nich nieprzywykłą kurię rzymską, angażując przede wszystkim swój własny autorytet, ale słuchając rad.

W tych opisach powtarza się określenie: delikatnie. Papież postępował delikatnie w sensie dwojakim - wobec osób, z którymi się spotykał, zwłaszcza gdy wiedział o ich odmiennych, czasem

przeciwstawnych, poglądach i systemach wartości i postępował delikatnie jako mąż stanu, kiedy trzeba było rozwiązać trudne ze względów politycznych zadanie. Taka delikatność, nieraz pobłażliwość bierze się z mocnego fundamentu, z bardzo jasnego rozróżnienia między dobrem i złem, między tym co można, a czego absolutnie nie wolno i z bezapelacyjnego opowiedzenia się za dobrem. W książce mamy liczne świadectwa takiej postawy. Pojęcie o tym dają rozdziały poświęcone przygotowaniom do pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, która miała się rozpocząć w dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława Szczepanowskiego. Władze PRL-u nie chciały do tego dopuścić, bojąc się przypominania Polakom epizodu z historii stosunków ołtarza z tronem, który budzi pozytywne emocje wobec pierwszego. W kulminacyjnym momencie dyplomatycznej krzątaniny Jan Paweł II poparł pomysł biskupa Macharskiego, by uznać, że jubileusz świętego odbędzie się wtedy, gdy papież będzie w Krakowie. Delikatnie, jak pisze biograf, nie akcentował racji świętego w sporze z królem.

Cywilizacja miłości, jaką przez cały pontyfikat budował papież Wojtyła, nie jest sumą jego dokonań na rzecz pokoju i porozumienia w świecie. Prawdopodobnie długo pozostanie utopią, ale utopią, której nikt nie może racjonalnie zaprzeczyć ani odmówić sensu staraniom o jej urzeczywistnienie. Być może jest jednym z zadań eschatologicznych, owych ostatecznych celów pielgrzymowania po Ziemi, który jednak może być osiągany cząstkowo i lokalnie, poprzez działania jednostek oraz społeczeństw.

\*

"Droga Karola Wojtyły" na pewno nie jest hagiografią, o co bywa podejrzewana. Pokazuje, osobę bohatera w wielu wymiarach, zachowując hierarchię, tj. akcentując mocno to, co w jego całościowym dorobku najważniejsze, słabiej to, co mniej decydujące, ale istotne w całości wizerunku.

Polskich czytelników, którzy przejmą się tą lekturą będzie zobowiązywać, dowartościowując zarazem rodaków kogoś kto w istotnych momentach historii odmieniał jej bieg - zawsze dla, uznanego za nadrzędną wartość, dobra osoby ludzkiej.

[1] Jacek Moskwa "Droga Karola Wojtyły", Świat Książki, Warszawa 2010a